Nr 13. Kraków, 30 niedziela czerwca 1912. Rok V.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi; Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Poświęcenie się i dyscyplina.

Doniosłe zdobycze postępowego ruchu robotniczego, przed któremi drżą wszyscy wrogowie robotników, spoczywają w przeważnej części na bezprzykładnem poświęceniu się dla danej sprawy i dyscyplinie. Wszelkie postępy organizacyj, wszelkie zdobycze i każde podniesienie socyalnego położenia robotników stają się możliwemi do osiągnięcia jedynie wskutek nieustraszonego poświęcenia, ofiarności i wytrwałej dyscypliny proletaryuszów. Są to jakoby nieodzowne konieczności, które służą dzisiejszemu robotnikowi do poprawy bytu i wywalczenia praw socyalnych, jak również rozwoju organizacyjno - zawodowego i wszędzie tam, gdzie brak poświęcenia i dyscypliny, stają na przeszkodzie nieprzezwyciężone trudności.

Od nienasyconych i niemiłosiernych przedsiębiorców można wymódz pewne ustępstwa tylko wówczas, jeżeli robotnicy, idąc solidarnie, potrafią wytrwać przy swoich żądaniach. Także i ustępstwa socyalno-polityczne nie uzyskujemy dobrowolnie, ani też ze względów humanitarnych od społeczeństwa kapitalistycznego, ale przez niezmordowaną pracę, polegającą na jedności w dążeniach i postępie ruchu robotniczego. Chcąc osiągnąć dalsze zdobycze i zabezpieczyć postęp organizacyj robotniczych, wówczas dla zorganizowanych robotników musi być miarodajnem wzmożone poświęcenie się dla sprawy i podporządkowanie interesów tychże do ogółu. Poświęcenie się i dyscyplinę winniśmy w sobie wzniecać i wzmagać, jeżeli organizacya ma kroczyć naprzód i osiągnąć nowe zdobycze. Wówczas mogą mieć pewien sens i odnieść skutek nasze żądania, jakich się domagamy od społeczeństwa kapitalistycznego i żądnych zysków przedsiębiorców.

Przedsiębiorcy wytężają wszelkie swe siły w celu podkopania dyscypliny i dążeń robotniczych. Przekonali się od dawna, że wszyscy zorganizowani robotnicy przeciwko nim występują, nawet wówczas, jeżeli starają się zgnieść bodaj pojedyncze gałęzie pewnego zawodu. Gdyż jeżeli położenie pewnej kategoryi robotników jest zagrożone, wówczas cały zorganizowany proletaryat staje jak jeden mąż i spieszy z pomocą, chroniąc zagrożonych przed upadkiem.

Tak jak klasa robotnicza, tak samo przedsiębiorcy garną się do organizacyi, wzorując się na robotnikach. Z wytężonemi siłami zabierają się do pracy nad wybudowaniem organizacyi, zachęcając do solidarności i dyscypliny ogół przedsiębiorców, aby tą drogą stworzyć skuteczną przeciwwagę organizacyom robotniczym. Bezsprzecznie walka zawodowa będzie przez to znacznie utrudniona, gdyż przedsiębiorcy mają do rozporządzenia potężne środki, aby w szeregach swoich utrzymać energiczną dyscyplinę, podczas gdy organizacye zawodowe zdane są na usposobienie i ducha organizacyjnego swych członków. Jestto zupełnie naturalnem, że w szeregach robotniczych wzmaga się w daleko większym stopniu ochocze poświęcenie i dyscyplina i odnosi większy skutek, aniżeli to ma miejsce u przedsiębiorców, którzy swoich członków przez wysokie kary konwencyonalne wiążą, które jedynie do ich chęci zysku apelować mogą. Wszędzie tam, gdzie się daje odczuwać brak poświęcenia, lub co gorsza, dyscypliny organizacyjnej ze strony robotników, cierpi nietylko interes robotniczy, ale świadczy to także o braku ducha organizacyjnego. Znaczy to tyle, co wzmocnienie pozycyi przedsiębiorców i wspieranie ich gorliwych dążeń, aby osłabić odporność organizacyi zawodowych. Mimo, że bardzo rzadkiemi są wypadki, gdzie się daje odczuwać brak poświęcenia i ducha zawodowego u zorganizowanych robotników, mimo, że złamanie dyscypliny do rzadkości jedynie należy, zadaniem naszem winno być zapobiegać energicznie podobnym niebezpieczeństwom, a tam, gdzie one mimoto wystąpią, starać się je przez energiczne oświecenie i pracę usunąć. Pod żadnym warunkiem nie powinno się dopuścić do tego, aby przedsiębiorcy z popełnionego przez robotników błędu odnieśli sami korzyści. O ile błąd taki gdzieś popełnionym został, powinno być przedewszystkiem pierwszem zadaniem interesowanych naprawić zło; przez intenzywną pracę należy nietylko błąd ten naprawić, ale przez zdobycze i postęp na polu organizacyi zawodowej daleko je przewyższyć. Inaczej być nie może i nie powinno.

W obliczu skrzętnego usiłowania przedsiębiorców i wrogów robotniczych jest dzisiaj powinnością, więcej aniżeli niegdyś, łączyć nasze szeregi żelaznem ogniwem i zaprawiać się do walki. Z chwilą tą, kiedy przedsiębiorcy coraz więcej łączyć się poczynają, zobowiązując się wzajemnie czy to umowami, czy też słowem honoru, zatrudnionym u nich robotnikom nie robić żadnych ustępstw tak pod względem płacy, jak i czasu pracy, konieczną jest dzisiaj daleko większa i bezprzykładna ofiarność i poświęcenie i żelazna dyscyplina, aniżeli niegdyś. Ma to dla nas tem większe znaczenie, gdyż zawarte umowy zorganizowanych przedsiębiorców nietylko rozciągają się na sprawy zawodowe, ale są także przed-

---

HERMAN BLUMENTHAL.

Nienasycony rekrut.

Wojtek był to doskonały rekrut, pyszny chłopiec o jasnych, śmiejących oczach i jasnych, jak len, włosach.

Odrazu zyskał sympatye całej kompanii. Raz, że umiał dużo opowiadać, czem zjednał sobie kaprala, a powtóre, dbał ogromnie o porządek.

Kiedy kapral po capstrzyku nie mógł zasnąć, wołał: „Hej Wojtek!“ a ten darem opowiadania umiał go zająć.

Ale... zaraz pierwszego dnia zażądał Wojtek więcej chleba. Dostawał więc cztery i pół bochenka na pięć dni, ale i ta porcya nie wystarczała mu stanowczo. Kupował jeszcze biały chleb w kantynie i wojskowy od kolegów.

Pewnego dnia skończyły się dla Wojtka zapasy pieniężne. Nastały ciężkie czasy.

Stracił dobry humor i chodził zasmucony i milczący po kasarni. Za centa można było wszystko u niego uzyskać. Czyścił karabiny i buty dla drugich, szorował za nich podłogi i szedł na posyłki.

— Jeden a jeden, to dwa, a za sześć centów dostanę „komiśniaka“ — kalkulował.

Ale dochody jego, w ten sposób zdobywane, były marne.

Było to w sobotę wieczór, po „fasunku“ chleba. Wojtek był wesoły i rozmowny.

W niedzielę siedział na swoim kuferku i wciąż krajał chleb z bochenka i zajadał.

W poniedziałek rano ktoś zauważył, że Wojtek nie ma już nic chleba. Cztery i pół bochenka, jakie dostał na pięć dni, zjadł w przeciągu trzydziestu sześciu godzin zaledwie.

Zawiadomiono kaprala. Kapral był dla Wojtka dobrze usposobiony. Zawołał go i czynił mu z tego powodu wyrzuty.

Wojtek milczał.

Na pytanie, co będzie jadł przez następne cztery dni, odpowiedział, że będzie kupował biały chleb.

W dwa dni później zginęło jednemu z żołnierzy pół bochenka chleba.

Kapral polecił wystąpić wszystkim przed front, krzyczał i klął, i zagroził aresztem garnizonowym złodziejowi.

Następnego dnia znów skradziono kawał chleba.

Kapral zrobił krótki proces.

Znów wszyscy musieli stanąć przed nim, tym razem w pełnej zbroi.

— Niechaj złodziej dobrowolnie się zgłosi! — rozkazał kapral.

Ale wszyscy milczeli. Złodzieja widocznie sumienie wcale nie zmuszało do przyznania się.

— „Nieder!“ — ryczał kapral. — „Auf!“ „Nieder!“

Wszyscy padli na ziemię, podnosili się i znów padli.

Pociliśmy się srodze i ciężko oddychaliśmy. Kapral nie znał jednak pardonu. Stał z założonemi rękami i wydawał rozkazy:

— „Auf, nieder, auf, nieder!“

Ćwiczenie to trwało może dziesięć minut. Wszyscy milczeli, tylko oddech był szybszy. Regularnie uderzały karabiny i tornistry o ziemię.

Wkońcu ostry kapral zawołał zbawcze „Halt!“ poczem rzekł:

— Jesteście podłe świnie, ale ja sobie dam radę z wami. Złodzieja wynajdę!

Żołnierze mogli nareszcie „abtreten“.

Znów minęło parę dni. Kradzież chleba nie ustawała.

Jednej nocy, z soboty na niedzielę, postanowił kapral czuwać.

Podczas gdy wszyscy spali, leżał w łóżku i bacznie uważał na każdy szmer. Oddech śpiących dochodził go raz mocniej, raz słabiej.

Nagle, około północy, ktoś się poruszył. Kapral podniósł się na łóżku.

Spostrzegł w ciemności, jak jakaś postać pocichu posuwała się naprzód.

miotem polityki socyalnej. Nietylko nie należy szczędzić ofiar, aby utrzymać dotychczas uzyskane ustępstwa, ale także należy zadać sobie trudu i pracy, aby dzisiaj zagrożone zdobycze na polu polityki drożyźnianej popierać i wzmagać. Przedewszystkiem muszą zorganizowani robotnicy posiadać wzorową dyscyplinę, baczyć na to, aby zdobywać coraz to nowych członków, gdyż tem samem dadzą dowód swego ducha i przychylności dla organizacyi i pomogą tejże przeprowadzić własne ich żądania. Przy każdej walce o poprawę bytu są przedewszystkiem niezorganizowani robotnicy i robotnice, którzy walkę zawodową szczególnie utrudniają, ułatwiając tem samem przedsiębiorcom obstawanie przy swym uporze i odmownem stanowisku wobec żądań robotniczych.

Z każdym nowym członkiem przesuwa się stosunek na korzyść zorganizowanych robotników. Wtedy to nie może tak łatwo stać się, że stojący w walce robotnicy stracą odwagę do dalszego jej prowadzenia. Wówczas także przedsiębiorcom nic nie pomoże i zmuszeni będą moralnie do robienia ustępstw w żądaniach robotników i do dotrzymywania dotychczasowych umów. Nie powinno się także szczędzić koniecznych ofiar dla walczących robotników innych gałęzi przemysłowych. Skuteczne przeprowadzenie takiej walki może być łatwo zagrożone; zapewnione ono jest wówczas, jeżeli na pomoc i poparcie materyalne liczyć może. Szybka i doraźna pomoc innych towarzyszy klasowych dodaje walczącym nowej odwagi i ducha. Dlatego nie powinniśmy zapominać, że pomoc, z jaką dzisiaj innym spieszymy, sami jej niegdyś potrzebować możemy.

Zorganizowany proletaryat może się czuć szczęśliwym, że silnie wyciśnięte uczucie solidarności robotniczej daje gwarancyę ofiarności i dyscypliny, że silny duch zawodowy jest zdolnym usunąć wszelkie przeszkody, stojące na drodze rozwoju organizacyi zawodowej i poprawy bytu robotniczego. Nawet najbardziej zażarci wrogowie sprawy robotniczej przyznać muszą, że wśród robotników istnieje wielka ofiarność, poświęcenie i żelazna dyscyplina.

□ Przystępujcie do organizacyi! □

Nasze akcye cennikowe.

W ostatnich tygodniach Związek robotników drzewnych podjął w całym szeregu większych miast walki cennikowe.

I tak: w **Linzu** od kilku tygodni już trwa lokaut robotników stolarskich. Pozycya majstrów, którzy w brutalny sposób odrzucili żądania robotników, z każdym dniem staje się trudniejsza, gdyż wszelkie starania o dostanie strejkbrecherów nie odnoszą skutku — a niemniej zawiodła również nadzieja, że szykany władz zmuszą robotników do powrotu do pracy. Zlokautowani robotnicy spokojnie patrzą na to szamotanie się majstrów, pewni, że solidarność ich musi wreszcie zwyciężyć.

Nie lepiej dzieje się dyrekcyi fabryki wagonów w **Nesselsdorfie** (Koprzywicy). W fabryce tej, gdzie płace robotników były tak niskie, jak nigdzie, postawiono skromne żądania podwyżki. Dyrekcya, ufna w poparcie związku przemysłowców, żądania te w zupełności odrzuciła, w odpowiedzi na co robotnicy ogłosili strejk. I tu próbowano złamać strejkujących szykanami; wypowiedziano mieszkania, nasyłano żandarmów, a gdy to wszystko okazało się bezskuteczne, zaczęto szukać strejkbrecherów.

W fabryce i okolicy oślepnąć można na widok połyskujących się pikelhaubów i bagnetów żandarmskich, którzy się w całej masie kręcą i szukają żeru dla swych kul. Pod osłoną karabinów żandarmskich przybywają uzbrojeni „łamistrejki" z pruskich biur strejkbrecherowskich, a w szczególności ze znanego biura „Hansena" z Hamburga, o którym już nieraz pisaliśmy. Naoczni świadkowie opisują, że wyglądają oni, jakgdyby ich powydobywano prosto z kryminałów lub wielkomiejskich kanałów. Obdarci, bosi i twarze zapijaczone, są to ludzie o iście bandyckim wyglądzie, którym na niczem nie zależy. Zostali oni wszyscy uzbrojeni w rewolwery, sztylety i noże, aby mogli na wszelki wypadek rzucić się przy pomocy żandarmów na strejkujących.

Na 1500 zwykle pracujących w tej fabryce robotników, udało się Fischerowi przez pruskie biura sprowadzić pierwszym transportem 180, drugim 80, a trzecim 100 strejkbrecherów, którzy z wydobytymi rewolwerami i pod osłoną z okolic sprowadzonych żandarmów wagonami wprost do fabryki wjeżdżali.

Dyrekcyi udało się także zapomocą wysłanego agenta, niejakiego Wintera, sprowadzić Rumunów, Rusinów, kilku Polaków w sposób podstępny, ponieważ powiedziano im, że fabryka została rozrzerzona i potrzeba ludzi do pracy na bardzo dobrych warunkach. Ludziom tym zapłacono kolej na miejsce. Gdy nasi tam przyjechali i zobaczyli, że jest strejk, a ich chcą użyć za łamistrejków, udali się natychmiast do zarządu fabryki z żądaniem odesłania ich do miejsca, skąd przyjechali, ponieważ zostali oszukani. Zarząd fabryki odmówił im zapłacenia podróży napowrót. Na to robotnicy ci, około 80-ciu, wyszli z fabryki i wnieśli skargę do sądu. W sądzie przyznano każdemu odszkodowanie w kwocie 5 koron, a miejscowe organizacye przyszły tym robotnikom w pomoc, aby mogli wyjechać.

Wszyscy strejkbrecherzy są umieszczeni w remizach fabrycznych. Zarząd fabryki dostarcza im oprócz jedzenia, wódki, piwa i tytoniu, ile który chce, tyle może pić i palić przy robocie. Opryszki ci umieją wykorzystać sytuacyę i pomnożyć straty dzienne akcyonaryuszy, które i tak idą w tysiące koron dziennie!

Jest możliwem, że zarząd tej fabryki pokusi się jeszcze raz o robotników z Galicyi i Bukowiny, dlatego należy zwracać baczną uwagę na agentów werbujących robotników do Morawi wszędzie tam, gdzie się zjawią, należy ich przyjąć tak, aby dziesiątego przestrzegli przed przyjazdem do nas po ludzi.

Niech nikt do nesselsdorfskiej fabryki wagonów do roboty nie jedzie!

W **Grazu** z dniem 20 b. m. skończyła się umowa między robotnikami a przedsiębiorcami, wobec czego robotnicy postawili nowe żądania. Większość majstrów zajęła wobec postawionych żądań wrogie stanowisko, tak, że prawdopodobnie w najbliższych dniach przyjdzie do walki.

W **Krakowie** toczą się obecnie pertraktacye z przedsiębiorcami co do zawarcia nowej umowy.

Prócz tego robotnicy stolarscy strejkują w Kitzhübel, Kremsier, Welo i Aradzie na Węgrzech.

Umowy zawarto w Trydencie, Stockerau i Schwechacie.

Ostrożnie zesunął się kapral z łóżka i poszedł za nią.

Po paru krokach postać się zatrzymała, wyciągnęła rękę i porwała chleb.

Kapral chciał się rzucić na złodzieja, ale ten w tejże chwili zniknął pod jednem z łóżek, gdzie zjadał skradziony chleb.

Kapral zastanawiał się chwilę. Widział w ręku złodzieja nóż. Jakżeż łatwo mógłby go złodziej pchnąć tym nożem... Najpierw chciał się dowiedzieć zatem, z kim ma do czynienia.

Więc cicho poszedł z powrotem aż do pustego łóżka. Było to łóżko Wojtka.

Nazajutrz — zaledwie kapral się obudził, zameldowano mu świeżą kradzież...

— Tym razem — rzekł kapral — poznam złodzieja po oczach.

Szedł od jednego do drugiego, bystro patrząc każdemu w oczy. Kiedy stanął przed Wojtkiem, zawołał zdziwiony:

— Więc to ty jesteś, mój synku! Tegom się po tobie nie spodziewał!

Wojtek zaczerwienił się po białka oczu. Próbował kłamać, ale wkońcu przyznał się do kradzieży chleba.

— Cóż mam teraz z tobą zrobić? — zapytał go kapral. — Czy mam cię oddać pod sąd, żebyś się dostał do aresztu, albo czy mam ci wsypać dziesieć kijów?

Wojtek zdecydował się na kije.

Kapral wziął tedy trzcinę, a Wojtek musiał się naprzód pochylić.

Padło pierwsze uderzenie. Przy drugiem Wojtek zakrzyczał, a przy trzeciem wyrwał się i uciekł do kąta.

— Wolę pójść do aresztu — wołał. — Bicia nie wytrzymam.

Ale kapral pociągnął go znowu na środek pokoju i zawołał:

— Myślisz, że dla ciebie cała kompania będzie się wstydziła? Schyl się!

Wojtek dostał czwarty raz trzciną. Po piątym uciekł z pokoju na podwórze.

Kapral pobiegł za nim, chwycił go i oddał go „kapralowi ode dnia", który go odprowadził do aresztu.

Zawezwano Wojtka do raportu, gdzie zasądzono go na dziesięć dni ścisłego aresztu, obostrzonego postem.

Kiedy znalazł się znów na wolności, kompania jego właśnie ćwiczyła się na podwórzu.

Wojtek był wygłodzony. Ponieważ nikogo nie było w pokoju wojskowym, wziął chleb z półki i odkroił sobie spory kawał.

W tej chwili jednak kapral otworzył drzwi. Rzucił się na Wojtka, wyrwał mu chleb z ręki i uderzył go silnie w twarz.

Wojtek uczuł silny ból w lewem uchu. Zdawało mu się, jakby tysiąc dzwonów dzwoniło... Lekarz skonstatował, że ma uszkodzony bębenek w uchu.

Oskarżono kaprala, który dostał kilka miesięcy aresztu w garnizonie. Wojtka zaś z wojska zupełnie uwolniono... Był z tego bardzo rad, lepiej być głuchym, aniżeli nie mieć chleba.

Akcya cennikowa robotników stolarskich w Krakowie.

Jak już w poprzednim numerze pisaliśmy, akcya cennikowa robotników stolarskich znajduje się w ostatnim stadyum.

Po odbytem publicznem zgromadzeniu, na którem uchwalono rezolucyę, wzywającą Cech, by wezwał robotników na pertraktacyę, istotnie w dniu 14. b. m. komisya robotnicza dostała pismo z Cechu zapraszające na wspólne posiedzenie na ten sam dzień.

W piśmie tem było 10 punktów głównych, jako odpowiedź na wniesione żądania robotnicze. Punkta te tak bardzo mijały się z podanemi żądaniami, że mało było nadziei, na pokojowe zawarcie umowy. Lecz komisya robotnicza, pomnąc na swe ciężkie obowiązki, rozumiała że zanim się da hasło do walki dla 550 ludzi, trzeba wyczerpać wszystkie środki w kierunku ugodowego załatwienia sprawy i dlatego postanowiła traktować.

Komisya robotników wybrana na publicznem zgromadzeniu, składała się z 13 Towarzyszy, lecz ponieważ Cech wydelegował 6 członków i 1 zastępcę, przeto robotnicy z grona pełnej komisyi delegowali również takąż liczbę delegatów. Na pierwszem posiedzeniu, na którem byli oprócz komisyi z obu stron, przedstawiciel Zarządu centralnego Tow. Pech i imieniem krajowej komisyi zawodowej Tow. Żuławski — starszy Cechu

p. r. Wolny, przedstawił w obszernym wywodzie stanowisko majstrów, podkreślając że chcą oni bez konfliktu zawrzeć umowę, lecz naturalnie potrzeba do tego dobrej chęci z obu stron. Po dyskusyi Tow. Jaroszewski oświadczył, że robotnicy, uważają to posiedzenie za informacyjne i ze względu na to, że dopiero teraz dostali cenniki, muszą się w nich rozpatrzyć i prosi o naznaczenie następnego posiedzenia na czwartek dnia 20-go czerwca. Na wniosek ten zgodzono się. Następne posiedzenie było więc w oznaczonym terminie. Do chwili, w której to piszemy, odbyto 3, względnie 4 posiedzenia. Ze strony majstrów w skład komisyi wchodzą, p. p. r. Muranyi, Meresiński, Steinberg, Igliński, Sydor, Cendrowski, zastępca Zanat, ze strony robotników tow. Jaroszewski, Kmiecik, Podmokły, Gaweł, Nowak, Malinowski, zastępcą Górny, imieniem Cechu starszy p. r. Wolny, z ramienia zgromadzenia czeladzi, przewodniczący tow. Michoński.

Komisya ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym p. Meresińskiego, zastępcą p. Steinberga, sekretarzami T. Jaroszewskiego i p. Iglińskiego. Komisya w tym składzie obradowała gorliwie przez kilka posiedzeń, lecz z powodu dużych różnic, praca jest dopiero ukończona w połowie.

Ze strony robotników widać rzeczywiście silną tendencyę do zgody, co o p. p. pracodawcach, szczególniej mniejszych nie da się powiedzieć.

Parokrotnie przychodziło między jedną a drugą stroną do ostrej scysyi i jedynie dzięki taktowi ze strony robotników nie przyszło do zerwania pertraktacyi.

Dzięki wzajemnym ustępstwom zgodzono się w czterech punktach:

1) Czas pracy wynosi 9 godzin dziennie we wszystkich fabrykach i pracowniach.

2) Minimum płacy wynosi 40 hal. za godzinę. Płace dla mniej zdatnych robotników oznaczyć ma sąd rozjemczy.

3) Płace na dniówkę podnosi się dla wszystkich o 10%.

4) Praca w sobotę kończy się we wszystkich pracowniach i fabrykach o 5 popołudniu przy czem południe wynosi $1^1/_2$ godziny.

Przyjęcie szczególniej tego ostatniego punktu, było ciężką ofiarą ze strony robotników którzy w kilku fabrykach przyzwyczaili się już do wolnego popołudnia w sobotę.

Komisya uważała jednak, że główną rzeczą jest tu uzyskanie skrócenia czasu pracy, które wynosi obecnie w ręcznych pracowniach $3^1/_2$ godziny, a w maszynowych $^1/_2$ godziny tygodniowo, wobec czego rozkład tych godzin na poszczególne dni może stać się przedmiotem walki.

O stanie pertraktacyi zdała sprawozdanie komisya na zgromadzeniu poufnem w niedzielę dnia 22. b. m.

Nawet robotnicy żydowscy porzucili pracę i przybyli na to zgromadzenie, by wysłuchać sprawozdania.

Przewodniczył Tow. Michoński, a referent Tow. Jaroszewski, w znakomitym i treściwym referacie, podał dokładnie warunki majstrów, już zdobyte koncesye i ustępstwa z naszej strony. Na zakończenie ze względu na to, że pertraktacye jeszcze nie skończone i przy ostatnich punktach, może nastąpić zerwanie, postawił przewodniczący wniosek, by wszyscy robotnicy nazajutrz, to jest w poniedziałek wypowiedzieli pracę warunkowo na wypadek strejku, by mieli ręce wolne i możność wyjazdu. W dyskusyi przemawiał szereg mowców poczem tow. Duszczak postawił wniosek, wyrażający pełne zaufanie komisyi. Wniosek ten z zapałem uchwalono, a na zakończenie T. T. Kmiecik i Jaroszewski wezwali obecnych by pilnie czuwali i na dane hasło stawili się na zgromadzenie decydujące.

Tak przedstawia się obecna sytuacya i o ile przy cennikach dojdzie do zgody, to umowa zostanie zawarta bez strejku. Przy tych punktach, będzie najcięższa walka i bardzo możliwem, że o te punkta rozpocznie się walka;

Akcye cennikowe w roku 1911.

Miejscowość	Akcye cennikowe	Strejki zaczepne	Strejki obronne	Lokauty	Bez strejku	Ze strejkiem	Liczba uczestniczących robot.	Liczba objętych przedsiębiorstw	Rezultat			Ogólne koszta	Z centralnego funduszu strejkowego	Z kasy lokalnej	Inne dochody, składki i t. p.
									zupełny	częściowy	Bez rezultatu	Korony			
Atzgersdorf	2	2	—	—	2	—	62	2	2	—	—	—	—	—	—
Bozen	2	2	—	—	2	—	247	31	2	—	—	—	—	—	—
Braunau w Czechach	1	1	—	—	1	—	9	1	1	—	—	—	—	—	—
Bruck nad Murem	1	1	—	—	1	—	88	1	1	—	—	—	—	—	—
Berno	2	2	—	—	1	1	652	136	2	—	—	816·44	486·04	330·40	—
Brüx	2	2	—	—	1	1	68	18	2	—	—	223·41	65·81	157·60	—
Budziejowice	1	1	—	—	—	1	47	1	—	1	—	233·12	125·12	108·—	—
Bünauburg	1	1	—	—	—	1	23	1	1	—	—	13·—	—	13·—	—
Celowiec	1	1	—	—	—	—	135	16	1	—	—	—	—	—	—
Czerniowce	2	2	—	—	—	2	34	23	2	—	—	151·43	151·43	—	—
Dorna Watra	1	1	—	—	—	1	300	1	—	1	—	24·—	24·—	—	—
Drholetz	2	2	—	—	—	2	387	1	1	—	1	185·50	133·—	52·50	—
Feldkirch	1	1	—	—	1	—	17	1	1	—	—	—	—	—	—
Geiersberg	1	1	—	—	1	—	36	1	1	—	—	—	—	—	—
Göding	1	1	—	—	—	1	15	1	—	1	—	548·76	484·76	64·—	—
Grac	3	2	1	—	2	1	511	64	3	—	—	81.007·39	28.131·55	52.875·84	—
Grottau	1	1	—	—	1	—	30	1	1	—	—	—	—	—	—
Heitzendorf	1	—	1	—	1	—	25	1	1	—	—	—	—	—	—
Holitz	1	1	—	—	1	—	8	1	1	—	—	—	—	—	—
Horitz	1	1	—	—	1	—	33	11	1	—	—	—	—	—	—
Hronov	1	1	—	—	—	1	15	9	1	—	—	89·—	78·—	11·—	—
Iglau	1	1	—	—	—	1	143	8	1	—	—	1.192·68	1.064·68	128·—	—
Jarosław	1	1	—	—	—	1	13	5	1	—	—	—	—	—	—
Jungbunzlau	1	1	—	—	—	1	89	1	1	—	—	727·29	372·23	355·06	—
Karlsbad	2	2	—	—	2	—	30	2	2	—	—	—	—	—	—
Kolin	1	—	—	1	—	—	5	1	—	—	1	49·—	30·—	19·—	—
Korneuburg	1	1	—	—	—	1	12	1	—	1	—	468·74	454·74	14·—	—
Kraków	2	2	—	—	—	2	77	27	2	—	—	1.362·18	792·43	569·75	—
Krems	2	1	1	—	1	1	52	5	2	—	—	—	—	—	—
Lana	1	1	—	—	1	—	35	1	1	—	—	—	—	—	—
Lwów	4	4	—	—	—	4	795	133	4	—	—	6.153·52	4.622·74	1.530·78	—
Liesing	1	1	—	—	1	—	6	1	1	—	—	—	—	—	—
Linz-Urfahr	2	2	—	—	—	2	47	2	—	1	1	5.128·31	3.441·46	1.541·50	145·35
Marburg	1	1	—	—	1	—	86	10	1	—	—	—	—	—	—
Marienbad	1	1	—	—	1	—	87	16	1	—	—	—	—	—	—
Mauthausen	1	1	—	—	1	—	29	1	1	—	—	—	—	—	—
Mürzzuschlag	1	1	—	—	—	1	17	5	1	—	—	240·—	116·—	124·—	—
Nesselsdorf Koprzywnica	1	1	—	—	1	—	359	1	—	1	—	—	—	—	—
Neunkirchen	1	1	—	—	1	—	27	6	1	—	—	—	—	—	—
Nowy Sącz	1	1	—	—	1	—	38	10	1	—	—	—	—	—	—
Neusattel	1	1	—	—	1	—	12	1	—	—	1	—	—	—	—
Nimburg	1	1	—	—	1	—	42	11	1	—	—	—	—	—	—
Opawa	2	2	—	—	2	—	116	26	2	—	—	—	—	—	—
Porub	1	1	—	—	1	—	50	1	1	—	—	—	—	—	—
Pottendorf	1	1	—	—	—	1	4	1	—	1	—	34·—	34·—	—	—
Praga	5	5	—	—	3	2	1952	200	5	—	—	7.758·43	5.062·15	2.595·40	100·88
Purkersdorf	1	1	—	—	1	—	180	1	1	—	—	—	—	—	—
Radotin	1	1	—	—	1	—	4	1	1	—	—	—	—	—	—
Reichenberg	3	3	—	—	—	3	38	3	1	—	2	5.460·07	3.279·93	2.180·15	—
St. Pölten	2	2	—	—	2	—	7	2	2	—	—	447·62	266·62	162·—	19·—
Spittal n. Drawą	1	1	—	—	—	1	21	7	—	1	—	537·74	303·—	234·74	—
Stauding (Studenka)	1	1	—	—	1	—	215	1	1	—	—	—	—	—	—
Steyr	1	1	—	—	—	1	28	9	1	—	—	315·66	140·—	175·66	—
Stryj	1	1	—	—	—	1	32	12	1	—	—	584·31	584·31	—	—
Tarnów	1	—	1	—	—	1	6	1	1	—	—	70·—	70·—	—	—
Teplitz	1	1	—	—	1	—	42	1	1	—	—	—	—	—	—
Tinischt	1	1	—	—	—	1	71	14	1	—	—	1.254·80	1.033·—	178·—	43·80
Velden	1	1	—	—	1	—	16	3	1	—	—	—	—	—	—
Villach	1	1	—	—	1	—	78	14	1	—	—	—	—	—	—
Vinor	1	1	—	—	—	1	4	3	1	—	—	—	—	—	—
Weyer nad Enns	1	1	—	—	1	—	54	1	1	—	—	—	—	—	—
Wiener-Neustadt	2	—	—	2	—	—	31	2	1	1	—	791·44	608·44	183·—	—
Winkelsdorf	1	1	—	—	1	—	120	2	1	—	—	—	—	—	—
Zlonitz	1	1	—	—	1	—	169	1	1	—	—	—	—	—	—
Złoczów	1	1	—	—	—	1	20	9	1	—	—	133·—	133·—	—	—
Razem	89	82	4	3	47	39	8001	885	74	9	6	116.006·84	52.088·43	63.603·38	309·03
Wiedeń:															
Szczotkarze	1	1	—	—	—	1	232	29	1	—	—	1.793·20	673·20	1.120·—	—
Tokarze drzewni	2	—	2	—	—	2	18	2	—	1	1	890·37	166·38	723·99	—
Wyrób trepek drewnianych	1	1	—	—	1	—	38	8	1	—	—	—	—	—	—
Grzebieniarze	2	2	—	—	1	1	36	2	2	—	—	1·164·12	628·—	524·12	12·—
Wyrób fortepianów	2	2	—	—	1	1	88	5	2	—	—	320 73	215·23	105·50	—
Koszykarze	1	1	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Pakierzy mebli	1	1	—	—	1	—	6	1	1	—	—	—	—	—	—
Wyrób futerałów	1	1	—	—	—	1	152	28	1	—	—	7.676·34	3.047·98	4.385·54	242·82
Szpalerzy	1	1	—	—	1	—	150	40	1	—	—	—	—	—	—
Tapicerzy	2	2	—	—	1	1	38	6	2	—	—	367·—	193·50	173·50	—
Stolarze	9	9	—	—	5	4	308	31	9	—	—	2.267·02	—	2.267·02	—
Pozłotnicy	2	2	—	—	1	1	244	24	2	—	—	364·—	140·—	224·—	—
Stelmachy	2	2	—	—	2	—	170	7	2	—	—	—	—	—	—
Razem	27	25	2	—	15	12	1480	183	25	1	1	14.842·78	5.064·29	9.523·67	254·82
Prowincya	89	82	4	3	47	39	8001	885	74	9	6	116.000·84	52.088·43	63.603·38	309·63
Wiedeń	27	25	2	—	15	12	1480	183	25	1	1	14.842·78	5.064·29	9.523·67	254·82
Strejki pojedyncze i bojkoty w łączności z innymi zawodami	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4.513·52	4.513·72	—	—
Ogółem	116	107	6	3	62	51	9481	1068	99	10	7	135.357·14	61.666·24	73.127·05	563·85

tak, że w chwili, gdy Towarzysze czytać będą to sprawozdanie, stolarze krakowscy stać będą już w walce.

Dlatego wzywamy stolarzy, by absolutnie do Krakowa nie przyjeżdżali aż do odwołania.

Ruch cennikowy robotników drzewnych w roku 1911.

Siła robocza, to jedna własność i jedyne źródło dochodu robotnika. Z zarobku swego musi on pokryć przedewszystkiem niezbędne potrzeby życiowe swoje i swojej rodziny. Dziś je, by jutro mieć znowu siły do pracy i jutro siłę tę wydaje, by mieć co jeść pojutrze. Dzieci swe wychowuje właściwie nie dla siebie, lecz znowu dla wyzyskiwaczy, aby z chwilą, gdy obecny robotnik straci już swe siły pozostał nowy materyał wyzysku.

A przecież państwo w szczególniejszy sposób broni praw własności, co prawda tych tylko, których własność wynosi coś więcej — aniżeli samą siłę do pracy. Biada nieszczęśliwcowi, któryby głodem nękany odważył się wziąć z pola kilka ziemniaków, by głód swój zaspokoić lub w zimie przyniósł do domu kawałek drzewa z lasu, by ogrzać skostniałe swe członki. Bez litości zostanie on wydany w ręce doczesnej sprawiedliwości, która ukarze go w myśl litery prawa, albowiem własność jest święta i nienaruszalna. Nawet notoryczni zaciągacze pożyczek z lepszych sfer bronieni są przez prawo, które zakazuje wyzyskiwania chwilowego ich położenia w tym celu, by im pożyczać pieniądze na wysoki procent.

Ustawa o lichwie zakazuje tego i karze tych, którzy ten teren przestąpią. Tylko własność najbiedniejszych z biednych, własność robotników nie ma właściwie tak, jak żadnej ochrony. Siłę roboczą można robotnikowi niemal że zrabować — i nikt nie upomni się o to. Przy kupnie jej siły roboczej lub przy sprzedaży robotnikowi niezbędnych środków do życia wolno naznaczać ceny zupełnie dowolne — tu nikt nie zatroszczy się, czy robotnik nie został wyzyskany, ustawa o lichwie tu już nie istnieje. Umowa o pracę jest **wolna**, to znaczy, że przedsiębiorca może robotnika wyzyskiwać, jak tylko mu serce dyktuje, a nie wkroczy w to żaden sąd, żadne prawo, ni ustawa.

Jedną tylko granicę ma władza przedsiębiorcy wobec robotnika i tą jest własna siła robotnika. Lecz i ten opór stara się państwo utrudnić do możliwych granic. Zdany na samego siebie, robotnik jest zupełnie bezsilny w rękach ekonomicznie silniejszego przedsiębiorcy, jest jak trzcina, która za lada podmuchem wiatru gnie się to w tę, to w ową stronę. Tylko złączony ze swymi współtowarzyszami pracy może on stawić czoło przewadze przedsiębiorcy, tylko w związku z innymi tworzy potęgę, której przełamać i zwyciężyć nie można. Rozumiejąc to, przedsiębiorcy dążą wszelkiemi siłami, by nie dopuścić do tego solidarnego złączenia się robotników. Zakładają żółte, narodowe i wyznaniowe organizacye, jeśli nie sami, to przez swe kupne kreatury i starają się w ten sposób rozbić solidarność robotniczą, idąc w myśl starorzymskiej zasady: „divide et impera" (dziel i panuj). Że tę ich czynność w ostatnich czasach poparli w znacznym stopniu separatyści czescy, którzy po rozbiciu jednolitej organizacyi centralnej, wydali robotników z związanemi rękami na łup przedsiębiorców, jest faktem, nad którym możemy tylko ubolewać, a którego, niestety, zmienić nie jesteśmy w stanie tak długo, dopóki sami robotnicy czescy nie przyjdą do przeświadczenia o zgubności i szkodliwości separatyzmu.

Również i nasza organizacya ucierpiała od separatyzmu — z dumą jednak możemy po-

Umowy pojedyncze w roku 1911.

Miejscowość i zawód	Liczba przedsięb.	Liczba robotnik.	Ugodzony czas pracy w godz. tygodniowo	Ugodzona płaca minimalna (ewentualnie inaczej ugodzona płaca)	Nadwyżka za pracę: w święta	w dni przedświąteczne	w niedzielę	pozagodzin.	w nocy	Dodatek poza warsztatem: w miejscu	na prowincyi	Zawarto umowę dnia	Czas trwania do
					w procentach					procent w kor.			
Atzgersdorf:													
Stolarze	1	34	$52\frac{1}{2}$	Stolarze i tokarze w 1-ym roku po wyzwoleniu 48 h., w 2-m 54 h., maszynowi robotnicy 60 hal. za godzinę.	—	—	50	25	50	—	—	4.X 1911	1.X 1913
Brannau:													
Pozłotnicy . . .	1	6	$58\frac{1}{2}$	18 K., po 4 tygodniach 20 K. tygodniowo.	—	—	—	30	—	—	—	1.V 1911	1.VII 1914
Bruck nad Murem:													
Stolarze	1	88	57	Stolarze do 2 lat po wyzwoleniu 40 h., po 2 latach 44 h., po 3 latach 48 h., rob. maszynowi 40 h., pomocnicy 32 hal. za godzinę.	—	—	25	20	50	—	—	1.V 1911	31.III 1913
Brüx:													
Wyrób fortepian. .	1	8	53	Do 2 lat po wyzwoleniu 31 h., po 2 latach 32 h., po 3 latach 40 hal. za godzinę.	—	—	—	15	50	—	—	1.IX 1911	1.IX 1914
Grottau:													
Stolarze	1	30	55	Do 2 lat po wywoleniu 17 K., po 2 latach 18 K., po 3 latach 20 K. tygodniowo.	—	30	50	20	—	0·50	0·70 do 1·90	6.III 1911	1.IV 1913
Jungbunzlau:													
Stolarze	1	89	59	5 proc. podwyżki płacy	10	—	—	—	—	—	—	11.IX 1911	11.IX 1913
Karlsbad:													
Stolarze	1	22	$56\frac{1}{2}$	Do 20 roku życia 20 K., starsi 22 K. tygodniowo.	20	—	—	30	50	0·50	1·20 do 2·50	31.I 1911	30.VI 1914
Stolarze	1	8	59	Do 20 roku życia 20 K., starsi 22 K. tygodniowo.	—	—	—	—	—	0·50	1·20 do 2·50	Stycz. 1911	nie określ.
Lana:													
Stolarze	1	35	$53\frac{1}{2}$	—	20	20	—	50	100	—	—	3.IX 1911	1.IV 1913
Porub:													
Stolarze	1	50	60	Po wyuczeniu 2·50 K., w rok po wyzwoleniu 3 K., w dwa lata 3·50 K. dziennie.	—	—	—	—	—	—	—	1.II 1911	31.I 1914
Praga:													
Stolarze	1	161	$51\frac{1}{4}$	22 K. tygodniowo.	33	33	—	33	—	0.80	2·80	31.III 1911	5.V 1914
Stolarze	1	20	$51\frac{1}{4}$	23 K. tygodniowo.	33	33	—	33	100	1·—	3·—	6.V 1911	5.V 1914
Stolarze	1	30	$51\frac{1}{4}$	23 K. tygodniowo.	33	33	—	33	100	1·—	3·—	18.IV 1911	5.V 1914
Purkersdorf:													
Wyroby drzewne.	1	180	53	Profesyoniści 48 h., robotnicy maszynowi 39 h., dzienni wyrobnicy 31 h. za godzinę.	16	50	—	30	50	—	—	31.XII 1911	31.XII 1914
Velden:													
Stolarze	3	16	$59\frac{1}{2}$	W pierwszym roku po wyzwoleniu 3 K., w drugim 3·25, w trzecim 3·60, w piątym 3·80 K. dziennie.	25	20	50	25	—	—	—	23.IV 1911	23.IV 1913
Zlonitz:													
Stolarze	1	169	59	10 proc. podwyżki płac.	30	30	—	30	50	—	—	1.X 1911	1.X 1914
Wiedeń:													
Pakierzy mebli .	1	6	59	32 K. tygodniowo.	—	—	—	—	—	—	3·—	7.X 1911	nie określ.
Grzebieniarze . .	1	34	54	7 proc. podwyżki płac.	—	50	—	—	—	—	—	2.X 1911	nie określ.
Koszykarze . . .	1	16	59	15 proc. podwyżki płac.	—	—	—	—	—	—	—	31.XII 1911	31.XII 1912
Tapicerzy	5	20	53	W pierwszym roku po wyzwoleniu 38 h., po 2 latach 48 hal., po 3 latach 57 hal. za godzinę.	36	36	—	35	100	0·60	2·50 i mieszkanie	Sierp. 1911	30.VI 1913
Tapicerzy	1	18	53	8 proc. podwyżki płac.	—	—	—	—	—	—	—	1.IX 1911	31.VIII 1914
Stolarze	1	13	54	8 proc. podwyżki płac.	—	—	—	—	—	—	—	1.IX 1911	31.IX 1913
Stolarze	1	19	53	10 proc. podwyżki płac.	25	—	—	25	—	—	—	3.V 1911	1.V 1913
Stolarze	1	17	54	5 proc. podwyżki płac.	25	—	—	25	—	—	—	3.I 1911	3.I 1913
Stelmachy . . .	1	27	53	Kastenmachery 72 hal., Helfery 59 h., Radmachery 57 h., robotnicy maszynowi 65 hal., gestekmacherzy 65 hal., stolarze 60 h., pomocnicy 40 h. za godzinę.	50	50	50	35	—	1·—	0·40 za godz. i mieszkanie	14.III 1911	14.III 1914

Umowy zbiorowe w roku 1911.

Miejscowość i zawód	Liczba przedsięb.	Liczba robotników	Ugodzony czas pracy w godz. tygodniowo	Ugodzona płaca minimalna (ewentualnie inaczej ugodzona płaca)	Nadwyżka za pracę: w święta (w procentach)	w dni przed wielk. świętami	w niedzielę	pozagodz.	nocną	Dodatek poza warsztatem: w miejscu (w proc. i koronach)	na prowincyi	Zawarto umowę dnia	Czas trwania do
Bozen:													
Tapicerzy	16	27	53	Do 2 lat po wyzw. 42 h., po 2 latach 45 h, po 3 latach 53 hal. za godz.	50	.	.	50	100	22%	22%	1.V 1911	1.V 1914
Stolarze	15	220	53	Stolarze do 2 lat po wyzwoleniu 40 h., po 2 latach 45 hal. za godzinę.	100	.	.	50	100	10%	25%	1.IV 1911	1.IV 1914
Berno:													
Stolarze	135	644	55	Stolarze w rok po wyzw. 37 h., po 2 latach 38 h., po 3 latach 40 hal., po 4 latach 42 hal.	50	.	100	30	100	za godz. —·09	za dzień 1.70	21.VIII 1911	30.VI 1914
Brüx:													
Stolarze	17	60	56½	Stolarze do 2 lat po wyzw. 31 h., po 2 latach 35 h., po 3 latach 40 h.	.	.	.	25	50	.	.	1.VII 1911	1.VII 1914
Czerniowce:													
Tapicerzy	22	31	54	W 1 roku po wyzwoleniu 14 kor., po roku 18 kor. tygodniowo.	50	20	.	30	.	.	.	1.V 1911	1.V 1913
Graz:													
Parkietnicy	3	38	57	8 proc. podwyżki płacy.	100	.	.	50	.	.	.	15.VIII 1911	nie oznacz.
Tapicerzy	18	43	54	W pierwszym roku po wyzwoleniu 16 kor., po roku 18 k. tygodniowo.	20	.	50	30	50	.	1·— do 2·— i miesz.	1.V 1911	1·V 1913
Igława:													
Stolarze	8	143	56	Wyzwoleni 14 kor., w 3 lata po wyzw. 18 kor., w 5 lat 22 kor. tygod.	25	30	100	25	100	—·50	1·20	1.V 1911	nie oznacz.
Celowiec:													
Stolarze	16	135	53	W 1 roku po wyzw. 35 h., do 5 lat 40 h., ponad 5 lat 45 hal. za godz.	30	.	.	30	100	—·50	1.10 do 2·—	22.IV 1911	22.IV 1913
Kraków:													
Tapicerzy	26	61	54	W 1 roku po wyzwoleniu 18 kor., w rok po wyzw. 20·70 k. tygodniowo.	.	.	.	30	100	.	Całe utrzymanie i mieszkan.	20.IX 1911	1.IX 1913
Krems:													
Stolarze	4	39	59	Po wyzwoleniu 32 hal., po 3 latach 38 hal., po 5 latach 43 hal.	25	20	50	20	50	10%	25%	19.VIII 1911	31.VII 1913
Lwów:													
Stolarze	50	505	57	12 proc. podwyżki płacy	.	.	.	.	.	.	.	15.IX 1911	1.IX 1913
Stolarze*)	45	200	57	12 proc. podwyżki płacy	.	.	.	.	.	.	.	25.VII 1911	1.VII 1914
Szczotkarze	8	22	60	10 proc. podwyżki płacy	.	.	.	.	.	.	.	21.IX 1911	nie oznacz.
Tapicerzy	25	42	54	Po wyzwoleniu 3 kor. dziennie.	.	.	.	50	.	.	.	3.X 1911	1.X 1913
Marburg:													
Stolarze	10	86	56	Do 2 lat po wyzw. 36 hal., po 2 latach 40 hal., po 3 latach 44 hal., po 5 latach 46 hal. za godzinę.	25	.	50	25	.	—·40	1.60	1.V 1911	1.V 1914
Marienbad:													
Stolarze	16	87	58½	7 proc. podwyżki płac.	10	.	.	25	50	—·50	Po porozumieniu się	16.III 1911	30.IX 1914
Mürzzuschlag:													
Stolarze	5	17	56	W 1 roku po wyzw. 38 hal., po roku 42 hal. za godzinę.	50	20	60	30	60	—·30	1.— do 1.60	15.IV 1911	30.IV 1914
Neunkirchen:													
Stolarze	6	27	59	Po wyzwoleniu 3·40 kor., po 3 latach 3·57 kor. dziennie.	.	30	.	20	50	—·80	.	15.VIII 1911	15.VIII 1913
Nowy Sącz:													
Stolarze	10	38	56	W 1 roku po wyzwoleniu 2·60 kor., po rokn 3·20 kor. dziennie.	.	.	.	.	.	.	20%	7.VII 1911	1.VII 1913
Nimburg:													
Stolarze	11	42	59	—	.	28	.	20	.	.	1·—	15.V 1911	nie oznacz.
Praga:													
Szczotkarze	5	22	59	Przez rok po wyzw. 16 kor., w dwa lata 18 kor., w 4 lata 20 kor. tyg.	50	30	.	30	.	.	.	15.IV 1911	15.IV 1913
Stolarze	188	1635	53—56	Po wyzw. 15 kor., samodzielni robotnicy 24 kor. tygodniowo.	33	33	.	30	100	—·80	2·80	VIII 1911	V.1914
Spittal nad Drawą:													
Stolarze	7	21	59½	—	.	.	50	25	.	—·50	1·—	23.VI 1911	22.VI 1913
Steyr:													
Stolarze	9	28	56	W 1 roku po wyzw. 3·20 k., w 4 roku 4 k., w 6 roku 4·40 k. dziennie.	35	50	.	25	35	.	40%	17.V 1911	1.V 1914
Tinischt:													
Stolarze	14	71	59	5 proc. podwyżki płac.	.	30	.	30	40	.	2.— i mieszkanie.	1.IV 1911	8.IV 1914
Opawa:													
Stolarze	25	105	59½	10 proc. podwyżki płac.	30	.	100	15	100	za godz. —·06	.	17.IV 1911	17.IV 1913
Villach:													
Stolarze	14	78	54½	W 1 roku po wyzw. 3 k., w 2 roku 3·40 k., w 3 roku 3·80, po 4 latach 4·10 kor. dziennie.	25	23	50	25	100	10%	25%	15.IV 1911	31.III 1914
Wiedeń:													
Szczotkarze	29	232	56	38 do 46 hal. za godzinę.	.	.	.	20	.	.	.	11.III 1911	11.III 1915
Wyrób futerałów . . .	28	152	52	Wyzwoleni 20 kor. tygodniowo.	100	.	.	25	100	.	.	10.X 1911	1.IX 1915
Spalerzy	40	150	53	Szpalerzy 32 kor., streicherzy 23 kor. tygodniowo.	30	30	.	35	100	.	1·— do 2·50 i miesz.	1.VIII 1911	1.IX 1914
Stelmachy	6	143	53	Kastenmacherzy 72 hal., helferzy 59 hal., radmacherzy 57 h., rob. masz. 65 hal., gestelmacherzy 65 hal., stolarze 60 h., pomocnicy 40 h. za godz.	50	50	50	35	.	1·—	za godz. —.40 i miesz.	9.XI 1911	1.X 1914
Złoczów:													
Stolarze	9	20	60	8 proc. podwyżki płac.	.	.	.	.	.	.	.	14.VIII 1911	14.VIII 1912

*) Żydowskie warsztaty.

wiedzieć, że jej siła bojowa na najbardziej ważdym terenie działania, pod względem prowadzenia akcyj cennikowych, nie dozna najmniejszego uszczerbku. Ruch cennikowy robotników drzewnych w roku 1911 był silniejszy niż w latach poprzednich. Do tego przyczynił się bezsprzecznie wzgląd, że konjunktura przemysłowa znacznie się poprawiła, co naodwrót zmusiło przedsiębiorców do liczenia się ze stawianemi przez robotników żądaniami. Liczba akcyj cennikowych zmalała wprawdzie nieznacznie, jednak liczba robotników biorących udział w tych akcyach znacznie się podniosła. Ogółem przeprowadzono 116 akcyj cennikowych w 66 miejscowościach włącznie z Wiedniem. Jako oznakę lepszej konjunktury można uważać fakt, że liczba akcyj obronnych w porównaniu do roku 1910 znowu się zmniejszyła. W r. 1910 było akcyj, z pośród ogólnej liczby akcyj 122, zaczepnych 102, obronnych 12, lokautów 4. W roku 1911, jak wspomnieliśmy wyżej, wszystkich akcyj razem było 116, z czego 107 zaczepnych, 6 obronnych i 3 lokauty. Pomimo zatem nieco mniejszej ogólnej liczby przeprowadzonych akcyi cennikowych, liczba akcyi zaczepnych w porównaniu do roku poprzedniego wzrosła.

Ogólna liczba robotników biorących udział w akcyach cennikowych wynosiła 9481, podczas gdy w roku 1910 wynosiła tylko 7056, a zatem podniosła się obecnie o 2400; liczba objętych akcyą przedsiębiorstw wynosiła 1068, w roku zaś poprzednim 943. Przeważna część przyrostu biorących udział w akcyach przypada na prowincyę, gdzie w akcyach cennikowych brało udział 8001 robotników, wobec 6075 w roku 1910 — wprost wynosi to zatem około 2000 robotników. Liczba objętych akcyą przedsiębiorstw wynosiła na prowincyi 885, wobec 847 w roku poprzednim. Podczas gdy liczba robotników na prowincyi wzrosła prawie o 30 procent, liczba przedsiębiorstw podniosła się, okrągło licząc o 5 procent, co wskazuje, w roku sprawozdawczym objęte zostały akcyą przeważnie przedsiębiorstwa większe. W Wiedniu naodwrót, liczba przedsiębiorstw wzrosła w tym czasie więcej, aniżeli liczba biorących udział w akcyach robotników.

Pod względem wyników przeprowadzonych akcyj, to możemy skonstatować, że rok poprzedni potwierdził tylko doświadczenia nasze z lat poprzednich, że wynik zależnym jest przedewszystkiem od jednolitości organizacyjnej akcyi. Miarą słuszności tego twierdzenia jest stosunek akcyj, które przyniosły robotnikom korzyści, do tych, które skończyły się bez rezultatu. Zupełnym wynikiem zakończyło się 99 akcyj, częściowym 10, a bez rezultatu 7. W roku 1910 zupełny wynik miało 103, częściowy 12, bez rezultatu pozostało 7 akcyi. Pod tym względem nie nastąpiła zatem żadna istotna zmiana i należy sobie tylko życzyć, by również i w przyszłości liczba nieudałych akcyj była tak drobna, jak dotychczas. Zupełnie uniknąć niepowodzeń dziś się jeszcze nie da, gdyż w bardzo wielu miejscowościach żywy temperament towarzyszy i chwilowy zapał bierze często górę nad chłodną rozwagą. Że możnaby uniknąć niejedną z klęsk poniesionych w r. 1911, gdyby towarzysze trochę chłodniej, a bardziej krytycznie patrzyli na rzeczy, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Największym błędem, jaki często się popełnia, to prowadzenie walki aż do jej zupełnego zabagnienia, to znaczy tak długo, aż wszystkie miejsca obsadzone zostaną strejkbrecherami lub też, by wszyscy strejkbrecherzy zostali wydaleni. Wskutek tego traci się właściwy cel walki i walka zostaje przegrana, podczas gdy przy trochę wyrobieniu i wyszkoleniu zawodowem możnaby było niejedno uratować. W ten sposób całe warsztaty wydane zostają w ręce nowych przeciwników i potrzeba długiego czasu, nim możemy je na nowo odzyskać.

Na poszczególne kraje rozdziela się liczba akcyj cennikowych w następujący sposób:

Czechy	30
Wiedeń	27
Austrya dolna	13
Galicya	11
Morawy	9
Styrya	6
Austrya górna	5
Karyntya	4
Śląsk	4
Bukowina	3
Tyrol	3
Przedarulania	1
Razem	116

Na Czechy i Morawy przypada zatem więcej niż trzecia część wszystkich akcyj cennikowych. To jest najlepszym dowodem, jak nieuzasadniony jest zarzut separatystów, że organizacya centralna zaniedbuje kraje czeskie. Z drugiej strony jednak dowodzi to również, że nawet w Czechach, gdzie separatyzm największe wyrządził szkody, centralna organizacya zawsze jeszcze jest jedyną organizacyą, która postawiła sobie za zadanie walkę o polepszenie bytu robotników i która walkę tę skutecznie może prowadzić. Co wobec tego robią separatyści dla poprawy bytu robotników? Rabują kasy centralne i łaszą się u przedsiębiorców, by zawierali z nimi umowy, które już dawno zawarte zostały z naszym Związkiem.

Przeciętnie przypadało na jednę akcyę cennikową 9 przedsiębiorstw i 82 robotników, podczas gdy w roku poprzednim wypadało 8 przedsiębiorstw i 60 robotników. W roku ubiegłym prowadzono zatem większe akcye, jakkolwiek cyfry te zawsze jeszcze wskazują, że w przemyśle drzewnym przeważają głównie małe przedsiębiorstwa.

Koszta akcyj cennikowych były w roku poprzednim nieco wyższe niż w roku 1910, mimo to jednak kwota wydana z funduszu centralnego była mniejsza. Ogółem wydano na zapomogi 135.357·14 kor., z czego przypada na fundusz centralny 61.666·24 kor., na fundusz lokalny 73.127·05 kor., inne dochody przyniosły 563·85 kor. Zmniejszenie się pozycyj innych dochodów jest dowodem, że również i kasy lokalne doznały finansowego wzmocnienia, tak, że nie trzeba było zbierać osobnych składek i rozpisywać nadzwyczajnych dodatków. Mimo wszystko należy tu zwrócić uwagę, że pomimo odnośnych uchwał nie we wszystkich miejscowościach fundusze lokalne są tak zbierane, jak to być powinno.

Z funduszu centralnego wydano przez cały czas swego istnienia następujące kwoty.

W r. 1906	kor.	74.131·48
„ 1907	„	62.179·40
„ 1908	„	57.576·15
„ 1909	„	592.921·10
„ 1910	„	84.508·32
„ 1911	„	61.666·24

Czas trwania strejków był w roku sprawozdawczym nieco dłuższy, do czego przyczynił się fakt, że w kilku miejscowościach trzeba było prowadzić walki dosyć długie. Zjawisko to powtarza się obecnie coraz częściej i jest dowodem, że ze wzrostem organizacyi przedsiębiorców walki robotników stają się coraz trudniejsze.

Szczególnie podnieść należy walkę w Grazu, Reichenbergu i Stryju. W Stryju aresztowano na żądanie przedsiębiorców cały komitet strejkowy i potrzeba było dużo trudu, by towarzyszy tych napowrót wydobyć na wolność, jakkolwiek nie było najmniejszej podstawy do aresztowania, tak, że przeciw żadnemu z aresztowanych nie wniesiono nawet oskarżenia. Aresztowanie to było tylko samowolą władz, po to jedynie, by robotników złamać w ich walce. Mimo to strejk po 5 miesiącach trwania zakończył się dla robotników zwycięstwem.

Przeciętnie na każdego strejkującego przypadało 15·5 dni strejkowych.

Czas trwania strejków.

		Liczba objętych przedsiębiorstw	Liczba uczestniczących robotników	Suma opuszczonych dni roboczych
21	Od 1 do 7 dni	248	2280	6588
16	„ 8 „ 14 „	141	1198	10440
5	„ 15 „ 21 „	85	356	4403
3	„ 22 „ 28 „	34	193	3208
3	„ 29 „ 35 „	7	48	1526
2	„ 36 „ 42 „	17	75	2724
2	„ 43 „ 49 „	2	14	656
1	Do 88 dni . . .	1	33	2024
1	„ 95 „ . . .	43	430	35120
1	„ 126 „ . . .	12	32	2520
1	„ 137 „ . . .	1	18	2466
1	„ 167 „ . . .	1	14	1092
				72767

Liczby odnośnie do przedsiębiorstw, strejkujących i zlokautowanych widać z następującej tabeli.

Liczba przedsiębiorstw, strejkujących i zlokautowanych wedle zawodów.

	Liczba objętych przedsiębiorstw					Liczba uczestniczących robotników				
	Akcye bez strejku	Strejki zaczepne	Strejki obronne	Lokauty	Razem	Akcye bez strejku	Strejki zaczepne	Strejki obronne	Lokauty	Razem
Szczotkarze	1	42	.	.	43	15	208	.	.	223
Robotnicy tartakowi	2	2	.	.	4	96	302	.	.	398
Stolarze mebli bukow.	1	1	.	.	2	25	358	.	.	*383
Jubilerzy	3	.	.	.	3	64	.	.	.	64
Tokarze drzewni	.	1	2	.	3	14	19	19	.	52
Grzebieniarze	1	1	.	.	2	2	25	.	.	27
Koszykarze	2	.	.	.	2	58	.	.	.	58
Wyrób listew	1	.	.	.	1	8	.	.	.	8
Wyrób instr. muzyczn.	5	1	.	.	6	56	27	.	.	83
Robotnicy maszynowi			.	.	.	139	133	60	1	333
Tapicerzy	79	75	.	.	154	249	198	.	.	447
Stolarze	397	323	50	1	771	3303	2707	409	22	6441
Wyrób futerałów		28	.	.	28	.	152	.	.	152
Pozłotnicy	25	1	.	.	26	250	15	.	.	265
Stelmachy	7	.	.	.	7	150	20	.	11	181
Robotnicy lasowi	2	.	.	.	2	120	.	.	.	120
Robotnice		.	.	.	.	69	78	.	.	147
Pomocnicy		.	.	.	.	18	25	.	.	43
Różne	11	1	.	2	14	50	4	.	2	56
	537	476	52	3	1068	4686	4271	488	36	9481

* W tem 98 kobiet.

Co do uzyskanych zdobyczy ekonomicznych, to znaczy, co do podwyżki płac i skrócenia czasu pracy, były wyniki następujące:

Przez akcye cennikowe uzyskano:

Skrócenie czasu pracy		Podwyższenie płacy	
dla osób	godzin tygodniowo	dla osób	w procentach
197	0·5	18	3·0
2617	1·0	215	4·0
2136	1·5	3237	5·0
20	1·75	102	6·0
190	2·0	871	7·0
30	2·5	136	8·0
1106	3·0	161	8·5
95	3·5	1278	10·0
265	4·0	952	12·0
117	6·0	17	14·0
12	7·0	265	15·0
3	12·0	9	16·0
.	.	56	20·0
5788		7317	

Z tego ogólnego zestawienia widać, że akcye cennikowe w roku 1911 miały daleko lepsze wyniki, niż w latach poprzednich. Czas pracy skrócono dla 5788 robotników od ½ godziny do 12 godzin tygodniowo — zarobki podniesiono dla 7317 robotników w wysoko-

ści od 3% do 20%. Ogólna ilość skróconych godzin pracy wynosi tygodniowo 10.442 godziny, czyli rocznie 542.984 godziny; przeciętnie na jednego robotnika wypada 94 godziny skrócenia czasu pracy rocznie. Podwyżka płac, licząc przeciętny zarobek robotnika na 22 koron tygodniowo, co z pewnością nie jest przesadzone, wynosiła 11.993·85 koron tygodniowo lub 623.680 koron rocznie, co przeciętnie na jednego robotnika wynosi 85 koron rocznie.

Zdobycze osiągnięte pod względem wyższego wynagradzania za pracę pozagodzinową, w niedziele, święta i w nocy przedstawia następująca tabelka:

Wyliczenie w procentach.

Procent	Praca w święta		Praca przed wielkiemi świętami		Praca w niedzielę		Praca poza-godzinowa		Praca w nocy	
	Liczba									
	przedsiębiorstw	robotników	przedsiębiorstw	robotników	przedsiębiorstw	robotników	przedsiębiorstw	robotników	przedsiębiorstw	robotników
10	17	176	.	.	.	.	.	.	.	.
15	.	.	.	.	.	.	26	113	.	.
16	1	180	.	.	.	.	.	.	.	.
20	20	100	36	174	.	.	52	458	.	.
23	.	.	14	78	.	.	.	.	.	.
25	66	610	.	.	1	88	142	983	.	.
28	.	.	11	42	.	.	.	.	.	.
30	82	503	75	556	.	.	470	3299	.	.
33	191	1846	191	1846	.	.	3	211	.	.
35	9	28	.	.	.	.	6	143	9	28
36	5	20	5	20	.	.	.	.	.	.
40	9	15	.	.	.	.	.	.	14	71
50	190	911	18	412	57	538	110	588	79	536
60	.	.	.	.	5	17	.	.	5	17
100	47	413	.	.	168	892	.	.	494	3350
	637	4802	350	3128	231	1536	809	5795	601	4002

Aby zdobycze osiągnięte przez akcye cennikowe zatrzymać na stałe, starano się w większości wypadków ująć umówione warunki w osobne umowy. W tym celu zawarto 33 umów zbiorowych i 31 umów pojedynczych; liczba umów zbiorowych wzrosła w porównaniu do roku poprzedniego o 4, liczba zaś umów pojedynczych zmalała na korzyść umów zbiorowych. Trzeba pamiętać jednak, że nawet najlepsza umowa nie broni robotnika przed tem, by nie znalazł się przedsiębiorca, który lekceważył sobie będzie obowiązki przyjęte w umowie i czekał tylko chwili, by umowę módz zerwać. Jedyną obroną przed tem jest to tylko, by robotnicy w czasie trwania umowy nie czekali bezczynnie aż umowa się skończy, lecz, by ustawicznie, niezmordowanie pracowali nad zbudowaniem silnej organizacyi i w ten sposób przygotowywali się do zawarcia nowej umowy. Wówczas przedsiębiorcy nie odważą się łamać raz przyjętych umów i nauczą się ich dotrzymywać, co jest tem ważniejsze, im umowy stają się luźniejsze i obejmują coraz szersze kręgi.

Z powyższego zestawienia widzimy więc, że również wyniki przeprowadzonych akcyj zarobkowych w roku 1911 były zupełnie zadowalniające, co jest najlepszym dowodem, że Związek nasz przyjęte na siebie zadania i obowiązki należycie spełnia. Nie możemy jednak na tem poprzestać i musimy wziąć się do tem energiczniejszej pracy nad zbudowaniem silnej organizacyi, rozumiejąc, że w przyszłości, czekają nas coraz większe i trudniejsze walki.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY.

Walki cennikowe stolarzy meblowych w Anglii. Zarząd Związku robotników meblowych w Anglii donosi, że w całej Anglii robotnicy meblowi przygotowują się, lub stoją już w walce. W Manchester, fabrykanci zlokautowali robotników już z początkiem maja, a w parę tygodni później to samo w Liverpool. Obecnie zaś grożą, że walkę rozciągną na Londyn. W Nothingham robotnicy meblowi strejkują od ośmiu tygodni. Ogółem stoi w strejku lub w lokaucie około 2500 robotników meblowych. Robotnicy żądają skrócenia czasu pracy na 48 godzin tygodniowo i podwyżki około 10 hal na godziny. Robotnicy, którzy obecnie pracują, płacą wysokie wkładki nadzwyczajne, by w ten sposób zasilać kasę strejkową i nie dopuścić do jej wypróżnienia. Naturalnie wyjazd stolarzy do Anglii surowo wzbroniony.

KORESPONDENCYE.

Strejk robotników stolarskich w Tarnowie, jak już donieśliśmy, zakończył się po 2 tygodniowej walce zupełnem zwycięstwem robotników, którzy to zwycięstwo zawdzięczają przedewszystkiem temu, że połowa już od dłuższego czasu należy do organizacyi, reszta zaś z małymi wyjątkami (bo zaledwie kilku było łamistrejków) przystąpiła do organizacyi, solidarnie walcząc aż do zwycięstwa. Tą właśnie solidarnością robotnicy stolarscy pokonali nietylko zaciekłych kilku majsterków, ale nawet książęcą fabrykę na Rudach.

Robotnicy wywalczyli sobie następujące warunki:

1. Podwyżkę zarobków dziennych w mieście 10%, na Rudach 20%.
2. Zupełne zniesienie akordów, do dziś dnia pracowano na akord.
3. 10-godzinny dzień roboczy, do strejku pracowano 10½ godzin dziennie.
4. W dzień wypłaty pracuje się 9 godzin, do strejku pracowano 10½ godzin.
5. Minimalną płacę 3 K. 60 h., do dziś dnia nie było żadnej minimalnej płacy, na Rudach płacono nawet 2 K. 20 h. dziennie.
6. Uznanie 1, Maja jako święto obowiązkowe.
7. Roboty pozagodzinowe 30% podwyżki, w święta 50% podwyżki.

Umowę zawarto na rok jeden.

Tyle odrazu potrafili robotnicy wywalczyć, gdy tylko przystąpili do organizacyi, a wiele dopiero dałoby się wywalczyć, gdyby robotnicy dłuższy czas byli zorganizowani.

A teraz niech posłuży za nauczkę dla wszystkich łamistrejków następujący fakt:

W książęcej fabryce na Rudach pracuje przeszło 30 robotników stolarskich, którzy w liczbie 24 stanęli do walki. Znalazło się tylko 7 lizuniów, którzy podjęli się roli łamistrejków; kiedy w poniedziałek dowiedział się dyrektor na Rudach, że większość strejkuje, kazał fabrykę zupełnie zamknąć, bo jak mówił do naszych mężów zaufania, że wie o tem, że przez takich kilku łamistrejków trudniej zrobić ugodę, a więc lepiej niech wszyscy strejkują, to się da prędzej ugodę zawrzeć — tak mówi dyrektor fabryki. Co robią zaś lizunie, oto idą prosić dyrektora, żeby nie zamykał fabryki, bo oni nie chcą strejkować, bo nie mają o co. Naturalnie dyrektor zezwolił im pracować, bo jakżeż miał tak potulnym owieczkom odmówić. Ale też za to lizuństwo dostali należną zapłatę, a na przyszłość dobrą nauczkę. Kiedy nasi mężowie zaufania przy pertraktacyach zapytali dyrektora, co będzie z tymi łamistrejkami, oświadczył dyrektor, że robi umowę tylko ze strejkującymi, a ci, co nie strejkowali, nic nie otrzymają i muszą nadal pracować na starych warunkach, a gdy im się nie podoba, mogą sobie iść. Nie dość tego, że dostali od pracodawcy porządną nauczkę, strejkujący robotnicy oświadczyli, że zrywają z nimi wszelkie koleżeństwo i że ich wszędzie będą bojkotować.

Kraków. Sąd rozjemczy przy Stowarzyszeniu przemysłowem rozpatrywał na 3 posiedzeniach sprawę zatargu pomiędzy robotnikiem Tow. Stelmachem a p. Rauchwergerem. Sprawa się toczyła o to, że robotnik mając robotę zgodzoną, został przed ukończeniem tejże z pracy wydalony. Sąd więc składający się ze strony pracodawców z p. p. radcy Muranyego i Meresińskiego i ze strony robotników Tow. Kmiecika i Podmokłego, pod przewodnictwem Tow. Jaroszewskiego Bolesława, na końcowem posiedzeniu w dniu 17. czerwca po przesłuchaniu stron i świadków wydał wyrok, skazujący p. Rauchwergera na zapłacenie robotnikowi Tow. Stelmachowi tytułem zapłaty za 4 dni pracy akordowej po 9 kor. dziennie t. j. 36 kor. i za 4 dni straty wskutek przerwy w pracy po 6 kor. dziennie, 24 kor., razem więc 60 kor. z czego p. Rauchwerger ma strącić sobie 20 kor. dane tytułem zaliczki.

Oprócz tego p. Rauchwerger skazany został na koszta sądowe w sumie 20 kor. Pretensye te w 8 dni po otrzymaniu wyroku winien jest p. Rauchwerger zapłacić.

P. Rauchwerger powinien wyciągnąć z tego naukę na przyszłość, że umowy należy ściśle przestrzegać.

ROZMAITOŚCI.

Profesor Brentano a żółte związki. Znany ekonomista monachijski, prof. dr Lujo Brentano wygłosił swego czasu na posiedzeniu niemieckiego Towarzystwa społeczników w Monachium wykład na temat: „Wieczny problem chętnych do pracy".

Pomiędzy słuchaczami byli także obecni: książę bawarski Ludwik i minister v. Soden. Gazety fabrykanckie zareferowały bardzo zjadliwie o wykładzie pod nagłówkiem „Fanatyczny profesor uniwersytetu". W artykule zarzucono prof. Brentano bardzo ostro, że zwalcza ruch robotniczy narodowy i żółte związki, odmawiając im poczucia honoru i niedotrzymania obowiązków koleżeńskich.

Profesor Brentano przesłał wymienionym gazetom sprostowanie, które też zamieszczono, lecz z dopiskiem, że prof. Brentano obecnie nie ma już dość odwagi przyznać się do wygłoszonych zdań i że postępowanie takie nie bardzo nazwać można honorowem. Profesor Brentano zaskarżył obu redaktorów za obrazę. Sąd, uznając w zupełności motywy skarżącego, obwinionych redaktorów skazał na 10 marek grzywny i opublikowanie wyroku w całym szeregu gazet.

Według sprawozdań z procesu powiedział prof. Brentano w inkryminowanym wykładzie co następuje:

„Zawsze oczywiście znajdą się tacy robotnicy, którzy w czasie strejku chętnie pracę przyjmą. Są to przedewszystkiem ludzie, którzy nie zrozumieli jeszcze interesu i godności własnego stanu — a także i tacy, których straszliwa bieda w momencie do tego zmusza, aby zaprzedali swe przekonania. A zresztą zakłady przemysłowe utrzymują sobie zwykle falangę chętnych do pracy, mniejszość oczywiście, którą tak zwanemi urządzeniami dobroczynnemi zmusza się do zrezygnowania z prawa koalicyjnego pod groźbą znacznych strat majątkowych. Podobnie przedstawia się sprawa u tak zwanych organizacyj „żółtych".

Po przeczytaniu słów powyższych oświadczył profesor Brentano, że nie miał zamiaru obrażać żółte związki, tylko, że chciał naukowo stwierdzić ich charakter".

Sąd przychylił się do zdania skarżącego profesora i wydał wyżej podany wyrok.

W tej samej kwestyi zmusił Ludwik Bernhard z Berlina prof. Brentano do jeszcze dokładniejszego oświetlenia sytuacyi. Znany ten uczony monachijski powiada w liście otwartym w „Frankfurter Zeitung" z dnia 25 maja bieżącego roku:

„Nie mogę tego wcale pogodzić z pojęciami mojemi o prawie uczciwości, jeżeli się głosi obecnie zamiar zakazania robotnikom strejkującym informowania swych kolegów przez zakaz prawny ustawiania posterunków strejkowych — i to tak długo uważać będę za nieprawne i nieuczciwe, dopóki potężne związki pracodawców, bez przeszkody ze strony policyi, utrzymywać będą czarne listy i zapomocą telegrafu i telefonu przeszkadzać będą w otrzymaniu pracy. Nigdy też nie będę

w stanie pojąć sądownictwa, które ostremi karami karze czyny, które — o ileby ich nie popełniono przy strejku! lokaucie — napewno uszłyby bezkarnie!“

Zdania, wygłoszone przez prof. Brentano, nie są dla nas nowością — warto jednakże stwierdzić fakt, że niemiecki profesor burżuazyjny o łamistrejkach zupełnie to samo, co my, wypowiada zdanie!

Biblioteka zawodowa. Tafeln zur Geschichte der Möbelformen. Dzieło rozpoczęte przez Alfreda Gottholda Mayera, dalej prowadzone przez Richarda Granla, wydane nakładem firmy Karola Hiersemanna w Lipsku.

Całość składająca się z dwunastu zeszytów dobrze wykonanych wzorów i tyleż objaśniających broszur, określa w nadzwyczaj ścisłej i rzeczowej formie powstanie i rozwój stołu, stołka, ram, lustra, kanapy i innych wyrobów stolarskich ze specyalnem uwzględnieniem strony artystycznej.

Wzory mebli w różnych stylach, dających pojęcie o formach przejściowych, uzupełniają broszury napisane w sposób przystępny i bardzo zajmujący, a materyał w nich zawarty ogranicza się do jasnego i zwięzłego przedstawienia rzeczy, co właśnie stanowi zaletę tego dzieła, dostępnego przez to dla szerszego ogółu.

Dla miłośnika, a nawet historyka sztuki, dzieło to bardzo pożądane, gdyż omawia ono rozwój zdobnictwa i formy w przedmiotach nieraz mało do tej pory traktowanych, a w naszej literaturze prawie że nieznanych.

W broszurze zatytułowanej „Spiegel-Rahmen“ wskazuje autor, mówiąc o powstaniu samodzielnej sztuki rzeźbiarskiej, na wiek XIV., w którym to rama z listew po raz pierwszy występuje przy obrazach treści religijnej, a następnie, przechodząc swój rozwój przez wszystkie style i wieki, najbogaciej się rozwija we Włoszech i Francyi. Okres stylu rococo uważa autor za początek upadku sztuki ramiarskiej. W związku z ramami następuje i rozwój lustra, które w czasach Ludwika XV doszło do granic bogactwa, a przodowała pod tym względem Wenecya, Francya i Anglia. W książce, gdzie traktuje autor o ławce, objaśnia znaczenie jej wśród innych sprzętów i wskazuje, jak z biegiem czasu ławka przybierała najrozmaitsze formy, z której to powstał pokrewny typ sofy, a wreszcie krzesło.

Książka ta traktuje również o sztuce dekoracyjnej w meblach u poszczególnych narodów, jak i o technicznej stronie stolarstwa meblowego. Dzieło to może być bardzo dobrem źródłem dla rękodzielnika, zwłaszcza, że rysunki wykonane dają możność pojęcia i o konstrukcyi.

Adam Smith o warunkach pracy. W książce swej, zatytułowanej „Bogactwo narodów“ powiada nam ten ekonomista angielski o wyżej podanej kwestyi, co następuje: Nie może być zdrowem i szczęśliwem społeczeństwo, w którem większa ilość ludzi żyje w biedzie i nędzy. A pozatem jest to przecież żądaniem koniecznem, aby ci, którzy cały naród zaopatrują w żywność, ubranie i mieszkanie, tyle przynajmniej mieli udziału w wytworach swej pracy, aby znośnie mogli mieszkać, żywić i ubierać się... Zarobek jest bodźcem do pilności, która jak każda inna cnota ludzka, odpowiednio do zachęcania się wzmaga. Dostateczne pożywienie wzmaga siły fizyczne robotnika, a błoga nadzieja polepszenia swych stosunków i spokojnej niezamąconej kłopotami starości, zachęca go do coraz wyższego natężania sił. Dlatego też wszędzie tam, gdzie zarobek jest wysoki, robotnik zawsze jest pilniejszy, w Anglii n. p. jest on pilniejszy jak w Szkocyi, w pobliżu wielkich centr światowych pilniejszy, jak w zapadłych gniazdach prowincyonalnych. Zdarza się coprawda, że różni robotnicy, zarobiwszy sobie przez 4 dni na utrzymanie całotygodniowe, reszty dni w tygodniu pauzują... Ale zwykle powodem tego świętowania jest nadmiar wysiłku fizycznego w owych czterech dniach pracy. Bo każde nadmierne wysilenie umysłowe lub też fizyczne budzi w każdym człowieku zupełnie naturalną chęć odpoczynku... Gdyby przedsiębiorcy zawsze postępowali według zasad zdrowego rozumu i humanitarności, to często mieliby powód wysiłek robotników swych redukować, zamiast go coraz to więcej potęgować. A zdaje mi się, że w każdym zawodzie dałoby się skonstatować, że człowiek, wysilający się tylko tyle, by módz stale przez rok cały pracować, nietylko najdłużej utrzyma się przy zdrowiu, ale też przez przeciąg całego roku najwięcej wykona roboty.

Wincenty Miszczyński

robotnik stolarski, członek grupy Związku robotników drzewnych w Stanisławowie zmarł dnia 9-go czerwca b. r. w 52 roku życia.

Zmarłego, który należał do najdzielniejszych towarzyszy, odprowadzili koledzy na cmentarz, żegnając z prawdziwym żalem swego kolegę i współtowarzysza.

KOMUNIKATY.

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi, odbytego dnia 12 maja 1912 r.

Początek o godzinie 7. wieczorem. Obecnych 11 członków zarządu, 4 delegatów zawodów pokrewnych; z kontroli tow. Danek, Greidhofer i Velićky. Usprawiedliwili swą nieobecność Gross i Widholz. Przewodniczy tow. Mrkwicka. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawy członków, 3) Wpływy, 4) Różne.

Przy punkcie pierwszym odczytano protokół i przyjęto go do wiadomości. Przy punkcie drugim załatwiono cały szereg spraw odnośnie do pozwolenia spłacania zaległych wkładek i zapomóg dla członków. Grupy miejscowe Prościejów i Innsbruk upraszają o wykluczenie ze Związku członków Juliusza Zednika (48.335) i Józefa Brunnera (41923). Odnośnie do pierwszego powód stanowi działanie na materyalną szkodę kolegów pracy. Odnośnie do drugiego: niekoleżeńskie zachowanie się i denuncyacya. Po wyjaśnieniu ze strony Jarosława Beckerta wniosek o wykluczenie cofnięto. Przy punkcie trzecim przyjęto do wiadomości pisma z: Bozen, Bruck n. Murem, Czerniowiec, Drholetz, Eger, Grazu, Iiczyna, Innsbrucka, Kitzbübel, Krakowa, Nesselsdorfu, Pettau, Pöchlarn, Pragi, Prościejowa, Vsetina, Sternbergu, Tarnowa, Wiener-Neustadt i Znaim. Następnie przyjęto do wiadomości karty honorowe grup miejscowych XVI/I i XI/II oraz zaproszenie na konferencyę zawodową w Vsetinie. Uchwalono konferencyę tę obesłać i delegacyę powierzyć sekretaryatowi. Przy punkcie ostatnim tow. Mrkwićka zdał sprawozdanie z ruchów cennikowych w Asch i w Lincu, tow. Pech w Krakowie. Zaproszenie statystycznego urzędu pracy do wzięcia udziału około 20 członków Związku w „Rachunkach gospodarczych rodzin robotniczych“, celem zebrania odnośnych dat statystycznych, przyjęto do wiadomości i rozdzielono wedle zawodów. Stolarze mają wyznaczyć ośmiu, inne zawody po 2 ojców rodzin, którzy zechcą podjąć się tego zadania. Koniec posiedzenia o godzinie 10 wieczorem.

Antoni Grolig
sekretarz.

Zgubione książeczki legitymacyjne.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne, które wobec tego są nieważne: Chrystyan Trager 156.169, Jarosław Bucza 7483, Franciszek Valauschek 141.611, Henryk Kolich 168.283, Ryszard Hainschwang 111.464 i Franciszek Opitz 26.573.

Do funkcyonaryuszy grup miejscowych i stacyi płatniczych.

Celem sporządzenia nowej książeczki adresowej upraszamy wszystkie zarządy grup miejscowych i stacyi płatniczych, by bezzwłocznie odpowiedziały na następujące pytania i odpowiedź nadesłały zaraz do sekretaryatu Związku:

Wien V, Margaretenstrasse 112.

Gdzie znajduje się lokal stowarzyszenia, względnie „herberg“?

Na czyj adres należy posyłać pisma?

Kto wypłaca zapomogę podróżną?

W jakim czasie i gdzie wypłaca się zapomogę podróżną?

Gdzie znajduje się pośrednictwo pracy?

Kto prowadzi biuro pośrednictwa i kiedy urzęduje?

Odpowiedzi na te pytania należy nadesłać natychmiast.

Na pytania te należy odpowiedzieć i w takim razie, jeżeli od wydania ostatniej książeczki adresowej nie zaszła żadna zmiana. Grupy i stacye, które odpowiedzi zaraz nie nadeślą, nie zostaną w książeczce umieszczone.

Osobnego wezwania do grup sekretaryat nie wystosuje.

Baczność kasyerzy grup miejscowych i stacyj płatniczych!

Upraszany kasyerów podróżnych wszystkich grup miejscowych i stacyj płatniczych, by w razie zgłoszenia się o zapomogę podróżną, członka Dunian Piotr Nr 141.136, jego legitymacyę odebrać i do centrali nadesłać. Członkowie znający jego miejsce pobytu, niech doniosą o tem do zarządu Związku.

Do grup i stacyj płatniczych.

Prosimy, by przy zamawianiu większej ilości „Robotnika drzewnego“ wprost zwracano się do Centralnego Związku w Wiedniu. **Administracya.**

Adresy grup i stacyj płatniczych.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Zachodniej: Bolesław Jaroszewski, Miejska Kasa chorych, Dunajewskiego l. 5, Kraków.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Wschodniej: Jan Żukrowski, ul. Piesza l. 2, Lwów.

Biała, Związek robotników drzewnych, plac Józefa 3.

Bielsko, Związek robotników drzewnych, plac na Blichu 2.

Bogumin-Dworzec, Związek robotników drzewnych, Hotel Austrya.

Borysław, Związek robot. drzewnych, ul. Wolaniecka.

Buczacz, M. Gutwald, Stowarzyszenie robotnicze „Brüderlichkeit“.

Cieszyn, Paweł Lazar, ul. Hassnera 15.

Czerniowce, Franciszek Krogulski, ul. Klokuczka 310.

Jasło, Jan Świeczyński u p. Janickiego, ulica 3 Maja.

Właściciel: **T. Mrkwiczka.** Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszewski.** **Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.**